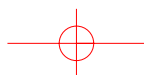


Mariusz Grzebalski

**Niepotrzebnie tak wcześnie chodzisz spać**

Potem wstajesz i przez tyle godzin  
nie wiesz, co z sobą zrobić.



### **Noc w teatrze**

Zastanawiam się, co uczyniło mnie tak szczęśliwym  
dzisiejszego poranka? Jest jak inne.

To, że kiedy wychodziłem z domu, nie było już ciemno?

A może szklanka wody, którą wypłem po przebudzeniu?  
Jak to dobrze, że zapomniałem o niej wczoraj wieczorem  
i zostawiłem na stole w kuchni, rano woda była tak zimna!

A może chodzi o nowe leki, które przepisał mi ojciec?  
Dobrze dzięki nim śpię, ale w żadnym razie jak zabity.

Dzisiaj w nocy z kumplami z liceum byliśmy w teatrze.  
Jacyś sztywniacy zwrócili nam uwagę,  
że nie wypada siedzieć z nogami na oparciu łóżka.

Ale po spektaklu podeszły do nas dwie dziewczyny.  
Do świtu było daleko, a ich uśmiechy wiele zapowiadały.

**To**

odbywa się prosto, bardzo prosto.  
Powiedziałbym (bez urazy)  
po ludzku.

Kładziesz się spać,  
ale zamiast, jak człowiek,  
zgasić lampkę,  
przez chwilę czytasz,  
potem chwytasz notes,  
jeden z tych,  
które od jakiegoś czasu  
przysła ci twój (cokolwiek to znaczy)  
najbardziej z ludzkich bank,  
leżący na stole, i notujesz,  
wszystkie, jak lecą,  
subtelności twego ego,  
którym teraz, właśnie teraz!  
zebrało się na ujście.

W ten sposób  
powstają wiersze,  
jak ten, odległe od zamiaru,  
który im na początku towarzyszył.

O ile zamiar i początek  
cokolwiek mają tu do rzeczy.

### Zadania

dla Marianny i Piotra

W żadnym razie nie zgubić czerwonego długopisu.

Odebrać okulary od optyka i nigdy więcej nie zabierać ich  
na spotkania z zaprzyjaźnionymi poetami,  
nawet jeśli, jak to sprzed tygodnia,  
odbywać się będą w rocznicę debiutu.

Nie tracić z oczu rowerzystów,  
zwłaszcza tego, który codziennie o tej porze  
przebija się przez to zaśnieżone zadupie.

Nie stawać więcej przy cmentarzu, żeby notować wiersze.  
To jednak przesada, kamieniarze i sprzedawcy wieńców  
są tu bardziej na miejscu, w każdym razie jak dotąd.

Pamiętać, co działo się w Rosji podczas ostatniej wojny,  
że to zima nie Armia Czerwona zastopowała blitzkrieg,  
i nie ciskać się więcej, kiedy samochód nie odpala.

Nucić jak dziewczyna, którą widzę we wstecznym lusterku.

Robić swoje tak długo jak tylko się da.  
Na końcu, za żadną cenę, nie dać się wziąć żywcem.

luty 2011